

Stek bredni i czczych frazesów

z radiostacji w Królewcu o Polsce

KRÓLEWIEC, 7.7. Rozgłoszenia Królewiecka nadała odczyt przywódcy wschodnio pruskich hitlerowców Kocha. Odczyt był przepelniony napaściami pod adresem Polski. Prelegent występował zwłaszcza przeciwko szkolnictwu polskiemu na tutejszym terenie oraz rozprawiał nad rzekomymi zamiarami aneksjonistycznymi Polski w stosunku do Prus Wschodnich. Odczyt był transmitowany również przez radiostację gdańską i kilka innych rozgłośni niemieckich.

Organ socjalistów królewieckich „Königsberger Volksztg.” pisze: Fakt, że tego rodzaju brednia, taka antypolska heca, takie nagromadzenie czczych frazesów nacjonalistycznych może być przez radiostację ogłaszane jako opinia Prus Wschodnich, jest bezprzykładną bezczelnością do której rozgłoszenia królewiecka nie powinna była dać się użyć, o ile nie chciała obniżyć swego poziomu i przynieść wstydu Prusom Wschodnim.

Ani kroku dalej!

Polityka Papena czyni kompromis niemożliwym o ście

LOZANNA, 7.7. Dziś przed południem odbyły się dwugodzinne rozmowy von Papena z Herriotem, któremu towarzyszył Paul Boncour.

Obecność francuskiego ministra wojny, który dotychczas w pracach Lozanny nie brał udziału, świadczy, że odbyta rozmowa była kwestią polityczną.

Jednocześnie eksperci techniczni pracowali nad tekstem układu, które zakończy konferencję lozańską.

Wszystkie te teksty mają jednak w tej chwili znaczenie raczej drugorzędne, a główną trudnością są w dalszym ciągu żądania polityczne Niemiec co do równości praw w dziedzinie zbrojeń oraz uznanie za wygasłą część 8 (reparacyjnej) Traktatu Wersalskiego i jej człowiego artykułu 231, ustalającego odpowiedzialność Niemiec za wojnę.

Herriot z absolutną stanowczością odrzuca te żądania Niemiec, czemu dał wyraz w rozmowach z von Papenem.

Tak więc w dyskusji lońskiej dominuje fakt, że Niemcy nie zadowalają się prawie całkowicie skreśleniem odszkodowań (zamiast 34 rat rocznych planu Younga po 2 miliardy, mają Niemcy zapłacić tylko około 3 miliardów w bonach), ale, że jeszcze stawiają warunki polityczne.

Jeśli von Papen nie wycofa tych żądań, konferencja lońska trudno będzie wyjść z obecnej impasu.

LOZANNA, 7.7. Tel. wł. — Po konferencji przedpołudniowej z udziałem Paul Boncoura, Herriot oświadczył dziennikarzom:

„Znajdujemy się w dżungli tekstów i torujemy sobie drogę. Rokowania trwają. Herriot dodał, że Francja nie podpisze klauzuli politycznych i że w ogóle nie zależy jej na pościechu. (My).

BERLIN, 7.7. — Tel. wł. — Prasza niemiecka donosi z Lozanny, że kanclerz Papen zaproponował Herriotowi odbywanie dalszych rozmów na okrecie ponieważ natarczywość dziennikarzy unieważniłaby spokojny przebieg rokowań.

Na wczorajszej konferencji popołudniowej według Berliner Tageblattu rozgrywały się dramatyczne sceny.

Herriot, Mac Donald i Papen konferowali z małymi przerwami przeszło przez 5 godzin. Wszyscy znaleźli się wreszcie u kresu swoich fizycznych sił. Mac Donald, który od trzech tygodni walczy z trudnymi przewodniczeniami, był pod koniec zupełnie wyczerpany. Oszczędzając go z uwagi na operację oczu, która niedawno przeżył, konferowano w zaciemnionym pokoju. Mac Donaldem targal silny ból głowy.

Jeszcze jedna „prywatna” armia

Chaos w Niemczech pogłębia się

BERLIN, 7.7. — Tel. wł. — W Górnym Palatynie podjęty został przez tamtejsze chrześcijańskie związki chłopkie pierwszy praktyczny krok, zmierzający do stworzenia bawarskiej milicji na wzór Heimwehry z roku 1919. Odezwa wzywa wszystkich chłopów i synów

chłopów powyżej lat 18-tu do zgłaszania deklaracji wstąpienia.

Miedzy innymi czytamy w tym wezwaniu: „my chłopie nie pozwolimy się ani naszym dzieciom zamienić w niewolników jakiegokolwiek dyktatora”. (My).

Bójka w parlamencie francuskim

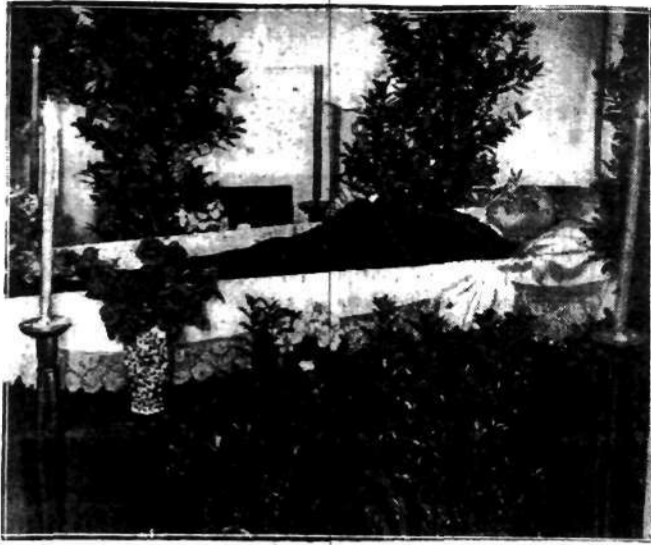
Skrwawiona twarz deputowanego marokańskiego

PARYŻ, 6.7. — Dziś w izbie posiedzenia parlamentarnejszej grupy marokańskiej dwóch deputowanych tej grupy, należących do tego samego okręgu wyborczego wszczęła kłótnię na tle politycznym, która za-

kończyła się bójką.

Na widok skrwawionej twarzy jednego z deputowanych marokańskich, wszyscy deputowani, będący świadkami ze ścia — rzucili się, aby ich rozdzielić.

Na łożu śmierci



Zmarły onegdaj twórca „Puszczy” Józef Weyssenhoff na łożu śmierci (patrz art. na str. 2-ej).

W locie naokoło świata

przez Polskę, Prusy Wschodnie i Rosję

BERLIN, 7.7. W środę o godz. 20 min. 50 lotnicy amerykańscy Mattern i Griffin wystartowali z lotniska w Tempelhofie do dalszego lotu w kierunku Moskwy.

BERLIN, 7.7. W ciągu nocy i rana lotnisko w Tempelhofie nie otrzymało żadnej depeszy o prze locie lotników transatlantycznych Griffina i Matterna przez Pol-

skę, Prusy Wschodnie i Rosję. Lotnicy zamierzali udać się do Moskwy szlakiem Królewiec — Smoleńsk i w Moskwie mieli lądować około godziny 2 w nocy.

Nie przybyli jednak w tym czasie i nie widziano ich ani na polskim Pomorzu, ani w Prusach Wschodnich.

Platoniczne rezolucje w Genewie

na zakończenie konferencji rozbrojeniowej

Dramatyczny przebieg rokowań lozańskich usunął w cień drugą konferencję międzynarodową, obradującą w Szwajcarii — konferencję rozbrojeniową w Genewie.

Ostatni raz obudzila ta konferencja światowe zainteresowanie przed 2 tygodniami, gdy delegat Ameryki, ambasador Gibson odczytał oredzie Hoovera o redukcji zbro-

jeń. Oredzie to jeszcze bardziej skomplikowało sprawę na terenie genewskim i jeszcze bardziej unaczniło niemożność osiągnięcia konkretnych rezultatów.

Obecnie — jak donosi poniższa depesza — czynione są w Genewie starania, aby zakończyć jak najprędzej obrady, odroczyć konferencję rozbrojeniową. Niejako dla uratowania honoru konferencji mają być obecnie uchwalone platoniczne „rezolucje”.

GENEWA, 7.7. — Tel. wł. — Po dłuższym zastoiu w pracach konferencji rozbrojeniowej zebrano się wczoraj jej prezydium, aby rozpatrzyć bardzo ograniczony program prac, które miałyby być wykonane jeszcze przed zamknięciem pierwszego etapu konferencji. W posiedzeniu prezydium z ramienia Polski wzięli udział min. Zaleski i gen. Burhard-Bukacki.

Zamierzone jest opracowanie dwóch rezolucji, które zostały uroczyście uchwalone, poczem konferencja odczytały się na czas, którego jeszcze przewidzieć nie można.

Pierwsza rezolucja, obliczona na Stany Zjednoczone Am. Półn., której prezydent osobiście zaangażował się w Konferencji. Rozbrojeniowej, zawierają będzie uznane Konferencji dla pobudek, które spowodowały plan Hoovera, druga, będąca rodzajem rachunku sumienia członków Konferencji wobec światowej opinii publicycznej, zawierają ma coprawda formę nieobowiązującej, zestawienie tych punktów programu prac Konferencji, co do których istnieje już zgoda wśród jej członków. Do takich punktów należała: zakaz wojny chemicznej i bakteriologicznej, redukcja zbrojeń powietrznych, utworzenie stałej komisji rozbrojeniowej.

Cała więc praca w Genewie w najbliższej przyszłości ograniczy się do zredagowania i uchwalenia tekstu obu tych rezolucji.

Sąd doraźny w Warszawie

Pierwszy dzień procesu o ponury samosąd

Zabójcy s. p. Eugenjusza Gettera w rzeźni warszawskiej, Sobicera i Szmidt, staneli wczoraj przed sądem doraźnym.

Oskarżeni od bagnetami

Przywieziono ich do sądu o g. 9 m. 30 i wprowadzono na salę pod bagnetami.

Sobicera jest wysokim mężczyzną, o gładko wygolonej, smagłej i młodzieńczej twarzy, oraz ciemnych bystrzych oczach. Ubirany przyzwyczajenie w ciemny garnitur, kolorową koszulę z muszką.

Drugie miejsce na ławie oskarżonych obok Sobicera zajmuje Szmidt, wysoki, barczysty blondyn. O godz. 10-ej wchodzi komplet sądujący w składzie prezesa Dudy, Skawińskiego i Kramera. Fotel prokuratorski zajmuje prokurator Woliński.

Wózny sądowy referuje, że z pośród 90-ciu kilku wezwanych świadków nie stawiło się 28.

Prokurator wnosi o ukaranie nieobecnych surowiej grzywnami.

Akt oskarżenia

Na jesieni 1931 r. komisariat rządu nam. st. Warszawy wszczął akcję, mającą na celu obniżenie cen mięsa. Kupcy na obniżenie przystali pod warunkiem, iż będą obniżone płace robotników rzeźni, które, wycinając przeciętnie 600 do 800 zł. na jednego robotnika, dochodziły w poszczególnych wypadkach do 3.000 zł. miesięcznie.

Robotnicy, zorganizowani w Związku Robotników Przemysłu Mięsnego, nie zgodzili się na obniżenie płac, wobec czego kupcy wy mówili im pracę, i poczęli przyjmować do pracy robotników niezrzeszonych, placąc im mniejsze wynagrodzenie. Wówczas robotnicy zrzeszeni, na których czele wystąpił Stefan Sobicera, poczęli stosować względem kupców i niezrzeszonych robotników terror.

Napady i pobicia

Dnia 2 kwietnia 1932 r. na jednego z kupców, Piotra Biechofskiego, napadła gromada robotników i dotkliwie go pobila.

W drugiej połowie kwietnia 1932 roku powstała z inicjatywy Gettera spółdzielnia kupców pod nazwą „Przemysł Mięsny”, która m. in. miała na celu uniezależnienie kupców od zrzeszonych robotników i wydarcie im faktycznego monopolu za wykonywanie prac w rzeźni.

Dnia 21 czerwca 1932 r. prezes Związku Kupców Chrześcijań Przemysłu Mięsnego, Edward Lempe, otrzymał anonim, groźący mu śmiercią.



Sobicera (w muszce) i Szmidt wysadzają z karzki więziennej na dziedzińcu sądu okręgowego w Warszawie

Dnia 24 czerwca 1932 r. około godziny 3-iej po południu przybyli do rzeźni miejskiej przy ul. Namiestnikowskiej 3, Stefan Sobicera i Jan Szmidt, obaj członkowie Związku Robotników Przemysłu Mięsnego i udali się pod lokal Związku Kupców Chrześcijań Przemysłu Mięsnego.

Obaj mieli ręce w kieszeniach, rozmawiali z sobą, kręcili się koło lokalu związku kupców, robiąc wrażenie, że na kogoś czekają.

W pewnym momencie wszedł do lokalu związku kupców Eugenjusz Getter i zwrócił się do Sobicera ze słowami: „Wam się nie długo to skończy”. Na to Sobicera odpowiedział: „Nie jest rok 1905 lub 1925”. Getter powtórzył jeszcze raz wypowiedziane przez siebie słowa.

Zabójcze strzały

W tym momencie Sobicera wyciągnął rewolwer z kieszeni i z odległości kilku kroków strzelił pięciokrotnie do Gettera, trafiając go w klatkę piersiową, leżącą i lewe ramię, poczem ze Szmidtem udał się w kierunku bramy, jednak jeszcze na terenie rzeźni zostali obaj zatrzymani przez naddbiegłych na odgłos strzałów policjantów.

Gdyby nie zabił...

Sobicera przyznał się policjantom, iż strzelił do Gettera, wyrzając się: „Zabiłem łobuza”. Szmidt zaś, gdy go prowadzono do 15-go komisariatu, powiedział do Sobicera: „Stefciu, gdybyś go nie zabił, to jabyśmy go wykończył”. W komisariacie wobec przewodownika Korczyńskiego Szmidt oświadczył: „Gdyby nie zabił Gettera Sobicera, to jabyśmy go wykończył”.

Pogotowie przewiozło ranego Gettera do szpitala Przemienienia Pańskiego, gdzie tegoż dnia zmarł.

Wyjaśnienia Sobicera

Po odczytaniu aktu oskarżenia przewodniczący zwraca się do Sobicera zapytaniem, czy przyzna je się do winy.

Oskarżony oświadcza, że chce na pewien czas zniknąć z oczu Getterowi, wziął urlop i w czasie tego urlopu w krytycznym chwacie wybrał się o godz. 9-tej rano do rzeźni, celem podjęcia należnych mu pieniędzy.

gów, z którymi poszedł do restauracji w okolicach Namiestnikowskiej i Jagiellońskiej, celem wyprawienia imienia. W restauracji było bardzo dużo. Jak zeznaje Sobicera, wypil prawdopodobnie kilka butelek wódki.

Między godz. 11-tą a 12-tą ze współoskarżonym Szmidtem wyszedł na targowisko.

W połowie drogi spotkał Gettera, który na widok jego, obrzucając go obelgami zrobił ruch, jak gdyby chciał sięgnąć po rewolwer.

Pięć strzałów

Wzburzony tem Sobicera, chcąc uprzedzić ewentualny zamach, wydobyl z kieszeni stałe noszony rewolwer bębnowy i oddał bez namysłu do Gettera kilka strzałów. Podkreśla, że po pierwszym strzale już nic nie pamięta.

W dalszym ciągu oskarżony wyjaśnia, że chorował od czasu kontuzji otrzymanej w czasie wojny. (kontuzja w tył czaszki).

Na pytania obrońcy wyjaśnia, że uciekl do legionów w 1913 r. i brał udział w formowaniu 7 p. ułanów. Otrzymał odznaczenie 3-oj odznaki. Był w niewoli ukraińskiej, walczył na froncie. Przy nim zginął ks. Skorupka.

Sędzia Kramer: — Ile oskarżony dał strzałów?

— Nie pamiętam.

Adw. Hofmoki - Ostrowski: — Czy był pan w szpitalu Jana Bożego?

— Tak, leczylem się tam, byłem zdernowany. Powiedziano mi, że nie mogę pracować w hafasie i potrzebuję spokoju.

— Czy oskarżonemu zabroniono używać alkoholu?

— Tak, ale tylko przez 6 miesięcy nie piłem.

— Jak zmarły Getter traktował robotników?

— Traktował ich jak murzynów.

Wyjaśnienie Szmidta

Zkolei zeznaje oskarżony Szmidt. Na wstępie kategorięnie zażegnał współuczniwa w zabójstwie.

W dalszym ciągu opowiada o różnych niesprawdzonych wieściach, jakie krążyły na terenie rzeźni o Getterze

Między innymi opowiadano, że Getter wymordował pod Wilnem całą rodzinę żydowską.

Zeznaje, że wiadomo mu o tem, że Getter był sierżantem żandarmerji Wehrmachtu.

Natomiast nie wie nic o jego służbie w wojsku polskim.

Nawiązując do krytycznego czwartku, oświadcza, że przed wejściem do rzeźni rozdzielił się z oskarżonym Sobicerem i poszedł osobno, celem podjęcia należnych mu pieniędzy. W momencie, gdy padły strzały, znajdował się w odległości 8 do 10 kroków od strzelającego Sobicera.

Wiedziony pierwszym impulsem podbiegł do Sobicera i zatkał mu usta ręką.

Przewodn.: — Dlaczego pan to zrobił?

Szmidt dość mełnie wyjaśnia, że chciał przerwać potok słów o szpachach, prowokacjach i t. d.

Na pytanie, czy w czasie drogi do komisariatu powiedział, że gdyby Sobicera nie zabił Gettera, to onby to zrobił, oświadcza, że jest to możliwe, ale dokładnie siebie tego nie przypominia.

Sąd zarządza przerwę.

Zeznania policji

Po przerwie sąd zaprzysięga świadków.

Przed sądem staje św. posterunkowy Rogala:

— W dniu 24 czerwca pełnięm służbę w rzeźni. Ustawiłem nagie strzały, szybko jedyem po drugim. Widzę, przybywszy na miejsce, szybko oddalającego się Sobicera.

— Pan strzelał? — pytam.

— Tak!

— Do kogo?

— Zabiłem łobuza Gettera — odpowiedział.

Przewodn.: — Czy przy Sobicera był Szmidt?

— Tak, siedzi tuż za nim.

W czasie prowadzenia Sobicera do komisariatu, idący trochę z tyłu Szmidt odezwał się do Sobicera:

„Dokonałeś swego, ale gdybyś go nie zrobił, to jaby go dokończył”.

Adw. Hofmoki - Ostrowski: — Czy oskarżeni byli pod gazem?

— Byli podchmieleni, ale nie pijani. Gdy prowadzitem Sobicera, czulem od niego alkohol.

Następnym świadek, post. Siemaszczyk, opowiada, jak biegł na odgłos strzału i widział już moment, gdy Rogala zatrzymywał zdającego szybko w kierunku bramy Sobicera. Sobicera wówczas rzekł spokojnym głosem:

— Nic się nie stało, zabiłem łobuza Gettera.

Przewodn.: — Skąd się Szmidt wziął?

— Prawdopodobnie byli razem. Gdyśmy ich prowadzili, to Szmidt mówił:

„Jaby go dokończył”.

Rozprawa trwa.

Groźny pożar w Łodzi

w fabryce wyrobów gumowych „Gentleman”

ŁÓDŹ, 7.7. — Tel. wł. — Dziś popołudniu wybuchł groźny pożar w zakładach przemysłowych towarzystwa polsko - brytyjsko - szwedzkiego wyrobów gumowych „Gentleman” przy ul. Lmanowskiego 156. Ogień powstał w lakierni, a natrafivszy na szybko-palny materiał objął wkrótce oddział wilkani-zacyjny. Rozpaczliwym wysiłkiem strażnicy pożarnej udało się jednak parzyć zło kalżować. Spłonął jedynie parterowy budynek lakierni, wraz ze znajdującymi się tu zapasami i gotowymi towarami. Szkoda wynosi 400 tysięcy zł. Lakiernia było ubezpieczona na 50 tys. dolarów. (P.)

Premier Braun

wydany sądowi

za obrażenie honoru... Hitlera

BERLIN, 7.7. Kamisja regulaminowa sejmu pruskiego uchwala liła wniosek narodowych socjalistów, domagających się zniesienia immunitetu premiera Brauna i wydania go sądowi celem przeprowadzenia procesu o obrażenie honoru Hitlera. Za wydanem głosowali hitlerowcy, centrum i nie miecko - narodowi.

Wypierają się judaszowych srebrników

pomocnicy szpęgla sowieckiego w Paryżu

PARYŻ, 7.7. Wczoraj sędzia śledczy przesłuchał czterech oskarżonych z grupy arestowanych przed kilku dniami w związku z ostatnią aferą szpiegowską na rzecz Sowietów.

Jak wynika z przesłuchania trzech osobników pracowało w fabrykach okręgu paryskiego i dostarczało Beerowi i jego po-

mocnikom szeregu informacyj. Oskarżeni nie wypierają się swęj winy i oświadcza, że nie wiedzieli na co przeznaczone są wy-dawane przez nich dokumenty, dodając na swoje usprawiedliwienie, iż nie brali pieniędzy, lecz działali ideowo, oragnac jako komunistki zwalczać w ten sposób wojnę.

Józef Weysenhoff nie żyje

Znakomity pisarz zmarł w Warszawie w środę o godz. 9 wiecz.

Dnia 7 b. m. o godz. 9 wiecz. rozstał się z życiem jeden z najwybitniejszych powieściopisarzy polskich okresu przedwojennego - Józef Weysenhoff, tegoroczny laureat nagrody literackiej m. st. Warszawy.

Przed kilkunastu dniami 5. p. Józef Weysenhoff ciężko zapadł na zdrowie: serce zaczęło się dźwiskać. 72 lat liczącemu pisarzowi odmawiać posuszeństwa. Z leżanki, gdzie przebywał kilka dni, został przewieziony w sobotę do mieszkania przy Al. Szucha 4. Gdy stan zdrowia nie ulegał poprawie, a wiedza lekarska stała bezradnie wobec coraz bardziej słabnącej aktywności serca.

W ostatnich kilku dniach podtrzymywano serce zastrzykami kamfory i stosowano oddychanie resem.

W wtorek rano zmarł 5. p. Józef Weysenhoff coraz częściej tracąc przytomność. Nie przyjmował więcej żadnych pokarmów i napojów. W przebiegach swiędości kazał się przenosić z pokoju do pokoju, gdyż tam, gdzie przebywał, uczuwał duszność i brak powietrza.

Ostatnie konsylium lekarskie, złożone z dr. Markiewicza i dr. Ottenberga, odbyte w środę rano, stwierdziło, że nie ma możliwości uratowania życia ciężko chorego pisarza i że w najbliższych godzinach należy oczekiwać katastrofy.

U Józefa chorego zebrali się rodzina - córka p. Zielawicza, syni docentów uniwersyt. wileńskiego, siostra p. Soltanowa, oraz długoletni przyjaciele, hierat Antoni Godziemba - Wysocki.

W środę już chorego ani razu nie odzyskał przytomności, a o godz. 9 wiecz. po kilkugodzinnej agonii zasnął na wieki oczyma.

Pogrzeb znakomitego twórcy arcydzieł beletrystyki polskiej odbędzie się prawdopodobnie w sobotę.

Józef Weysenhoff urodził się w r. 1860. Był aukiem sławnego generała napoleońskiego, Janą Weysenhoffa. Po ukończeniu IV gimnazjum w Warszawie, wstąpił na prawo w uniwersytecie Dorpat.

Przez pięć lat (1891 - 96) był redaktorem „Biblioteki Warszawskiej”, która ożyła i pracami z bieżącego życia literackiego i artystycznego. Twórca swą rozpoczął od poezji: „Z Grecji”

(1893). „Lyrica” (1894), przekłady z Heinego. Pisywał także w owym czasie studia artystyczne („Maeterlinck i dekadentyzm symboliczny”, 1891; „Dzieńnik z podróży po Grecji”, 1892).

Po ogłoszeniu w „Bibliotece Warszawskiej” dwóch większych nowel, które wzbudziły na siebie uwagę („Zareczyłszy Jana Bełżego” i „Za błękitną”), ogłosił jedną z najlepszych powieści „Żyć i myśleć Zygmunta Podłipskiego” (1898).

Ta pierwszorzędna satyra społeczna, pisana niezmiernie powściągliwą a świetną prozą, zadecydowała o sławie Weysenhoffa. Stał on odrazu w rzędzie najsłynniejszych pisarzy polskiego. Od tamtych powieści Weysenhoffa cieszą się wszystkie niemal wielką pozycją, niekiedy zaś swą tendencją polityczną - społeczna wywołują żywe i ostre dyskusje.

Ogłosił kolejno utwory: „Sprawa Dołęgi” (1901), „Syn marnotrawny” (1904); „Dni polityczne”, dwa tomy (1905 - 1906); „Litwa” (1905); „Unia” (1910); „Hetman” (1911); „Soból i panna” (1911); „Erotyki” (1911); „Gromada” (1913); „Puszcz” (1914); „Cudno i zima cudzeńka” (1921); „Noc i świt” (1924); „Mój pamiętnik literacki” (1926); „O sztuce pisarskiej Pawła Casinara” (1928); „Jan bez ziemi” (1929).

Przed trzema miesiącami Weysenhoff otrzymał nagrodę literacką m. st. Warszawy za całokształt swej działalności literackiej. Następnie obchodzono w teatrze Wielkim uroczyste jubileuszowe uroczystości. Z powodu tego jubileuszu pomieszczyli w „Expressie Poran” rysunek syntetyczny rękopisów Weysenhoffa (patrz Nr. 66 Ekspresu z dn. 6 marca 1932 r.).

W czwartym dniu procesu Tasiemki i towarzyszy zeznają świadkowie obrony.

Pierwszy zeznaje Jakób Gilsztajn, który oświadcza, że już od dwu lat nie handluje na placu i nie wie nic.

Następny świadek, Zandel, mówi, iż zna Szmęgię i Perelmana, jako porządnym kupców. Nie słyszał, żeby się z kimkolwiek kłócili. O dintojrze, na którą zaciągnięto Dromlewicza, powiada, że to Dromlewicz sam „zawołał pana Tasiemkę”, żeby go pogodził z Dusznickim.

Zkolei zeznaje młody Dusznicki, bratanek oskarżonego, który twierdzi, że stary Alterman, wzwany na dintojrę, sam prosił Dusznickiego, żeby z nim poszedł i broił go.

Powód cywilny: — Jak to było z pobiciem Dromlewicza? — Pobitem się z Dromlewiczem o klienta w obecności mojego stryja. Stryj go popchnął, a pan Dromlewicz sam poszedł do „pana Tasiemkiego”. Na dintojrę stryj zapłacił tyle samo, co Dromlewicz — 300 zł.

Następni świadkowie, Rundlach i Kreglewski, właściwie nic nie dorzucają do sprawy.

Rundlach był w restauracji na Dzikiej wtedy, gdy odbywała się tam dintojra, ale nie wie, Kreglewski zaś, sąsiadka Dusznickiego z budki na Kercelaku, również nie wie.

Fiedelman, który z kolei staje przed trybunałem, zeznaje: — Znam Dusznickiego, bo handlowałem na placu. Co się u niego działo w budce, nie wiem. Ja pilnuję moich interesów.

Czy słyszał pan, żeby wymuszali na placu pieniądze? — Ode mnie nie, ja jestem biedny.

Następny świadek, Kształt opowiada o kłótni Deka i Jakóbczyka. Widział, że pobili się o klienta. O bandzie na placu nic nie słyszał.

Stawiają się jedni po drugim świadkowie, ale powiększej części z ust ich padają wyrazy: Nie wiem, nie widziałem, pilnuję mojego interesu”, albo też Będzie znależ z widzenia”.

Po przerwie zeznają dalsi świadkowie. Pierwszy zeznaje świadek Rozenberg. Ma on rzucić światłość na sprawę należności za weksle, które Lipszyc jacy wymusił od kuisierza Amsela.

Świadek twierdzi, że Lipszyc przyzwolony człowiek, prosił go, by mu towarzyszył do Amsela, ale świadek odmówił. Zresztą nie wie, gdyż na Kercelaku bywał tylko w prześcieniu, handlował bielizną gdzie indziej.

Zkolei zeznaje ekspedientka z budki Lipszyc. Drozdówna. Wyraża się ona jak najlepiej o swoim „państwie”, mówi, że to przyzwolici ludzie, że Amsel był winien dużo

Po zgonie Weysenhoffa

Zwłoki 5. p. Józefa Weysenhoffa, spoczywają jeszcze w mieszkaniu przy Alei Szucha 4.

Szczegóły pogrzebu nie są dotąd ustalone.

Prawdopodobnie w ciągu dnia dzisiejszego zwłoki wielkiego pisarza zostaną przewiezione do kościoła Sw. Krzyża, a pogrzeb odbędzie się w sobotę na cmentarzu powązkowski.

„proszę zaliczyć na rachunek reparacji...”

Złotliwym anonim w 60 rocznicę urodzin Herriota

BERLIN, 7.7. — Prasa niemiecka zamieszcza ze złośliwymi komentarzami wiadomość z Lozany, iż Herriot wczoraj z okazji 60-tych rocznicy urodzin otrzymał anonimowy list, w którym znajdował się egzemplarz bezwartościowej obligacji skarbu niemieckiego z czołówki inflacyjnej na sumę 5-ciu miliardów marek.

Daj kurze grzędę...

nowa prowokacyjna wizyta niemiecka w Gdańsku

GDANSK, 7.7. — Dziś popołudniu opuścił się na wodę w porcie gdańskim wielki hydroplan niemiecki Do X, który przyjeżdżał z Królewca.

Władze Gdańska na czele z prezydentem senatu dr. Zimmerem powitały hydroplan niemiecki. Wśród 66 pasażerów wodno-

plowca znajduje się nadprezydent prowincji wschodnio-pruskiej dr. Siehr, komendant twierdzy królewskiej pułk. Heitz oraz burmistrz Królewca Weber.

Wizyta hydroplanu polączona więc została z wizytą najwyższych przedstawicieli władz cywilnych i wojskowych Prus Wschodnich.

Do obligacji była dołączona karteczka z napisem: „proszę zaliczyć na rachunek reparacji...”

Platowca znajduje się nadprezydent prowincji wschodnio-pruskiej dr. Siehr, komendant twierdzy królewskiej pułk. Heitz oraz burmistrz Królewca Weber.

Wizyta hydroplanu polączona więc została z wizytą najwyższych przedstawicieli władz cywilnych i wojskowych Prus Wschodnich.

Turcja członkiem Ligi Narodów

Ku radości Polski, która żywi dla Turcji wdzięczność za nieuznanie rozbiórów

GENEWA, 7.7. — Nadzwyczajne Zgromadzenie Ligi Narodów zajmowało się wczoraj sprawą przyjęcia Turcji do Ligi Narodów.

Nieobecnego z powodu prac konferencji lozańkiej ministra Zaleskiego zastępował charge d'affaires przy Lidze Narodów, radca Gwiżdowski, który złożył imieniem Polski oświadczenie, przypominające, iż naród polski żywi niezapomnianą wdzięczność dla Turcji za to, że była ona jedynym krajem, który nie uznał nigdy podziału Polski.

Rząd polski powita z radością wejście Turcji do Ligi Narodów.

Wniosek o przyjęcie Turcji do Ligi nastąpi na Zgromadzeniu w dniu 18 lipca.

Przy niemieckiej studni, o zgrozo!

dwa kawalerzyści francuscy polili swe konie

BERLIN, 7.7. — Biuro Conti ogłasza dzisiaj następujący komunikat: Jak do nosza z miejscowości pogranicznej Ludwigsweiler, przybyli tam dzisiaj przedpołudniem dwa kawalerzyści francuscy, jeden podporucznik i jeden podoficer jadąc z Obersteinbach w Alzacji.

Pojechali oni aż do studni u wejścia do wsi i napolili tam konie. Na pytania Francuzów odpowiedzieli, że zabłądzili.

Gdy następnie ze wsi przybyli niemieccy urzędnicy celni, Francuzi na ich widok wskoczyli na konie i galopem powrócili przez granicę. Urzędnicy celni udali się na rowerach w posłęg za uciekającymi, z powodu jednak złej drogi dogonić ich nie zdołali.

Wyjazd Marszałka Piłsudskiego

na kilkutygodniowy urlop do Pikiliszek

P. Marszałek Piłsudski wyjechał z Warszawy wczoraj rano do Pikiliszek.

Panu Marszałkowi towarzyszy adjutant mjr. Butler.

Na dworczie w Warszawie żegnali p. Marszałka premier Pry-

stor, min. Kühn, wiceminister gen. Fabrycy, szef sztabu głównego, gen. Gąsiorowski, szef gabinetu G. I. S. Z. płk. dypl. Wartha, szef referatu personalnego, p. k. Sobolta, szef gabinetu ministra, mjr. dypl. Sokołowski, szef oddz. II sztabu płk. dypl. Furzalski i inni.

Pobyt p. Marszałka w Pikiliszkach potrwa kilka tygodni, które p. Marszałek spędzi wraz z małżonką i córeczkami, bawiąciami tam już od kilku dni.

General Dr. R. Górecki

prezesem Banku Gosp. Kraj.

Upłynęło właśnie 5 lat od objęcia przez gen. Dr. Romana Góreckiego stanowiska prezesa Banku Gospodarstwa Krajowego.

Na wniosek Rady Ministrów P. Prezydent Rzeczypospolitej mianował ponownie gen. Góreckiego prezesem BGK na dalsze pięcioletnie.

Na drucie telegraficznym

zbliżka i zdaleka

Nowoczesny Casanova. W Bazylei odbył się proces znanego oszusta międzynarodowego Korna, którego poszukiwie 7 sądów. Korn w ciągu ostatnich paru lat utrzymywał stosunki z 80 kobietami, z których 23 przebywała w Bazylei. Żył on na ich koszt, a poza tem wyłudził od swych kochanek sumę wynoszącą kilkanaście tysięcy franków.

Oznaczenie Maeterlincka. W najbliższym czasie Maurycy Maeterlinck otrzyma tytuł hrabiowski. Od paru lat przedstawiciel nauki i sztuki otrzymał tytuł w Belgii tytuły szlacheckie. Sprawa podniesienia Maeterlincka do godności hrabiowskiej jest definitywnie zdecydowana i następuje na wyraźne życzenie króla Alberta, który w ten sposób chce uczcić największego pisarza belgijskiego.

O zabójstwo prezydenta Francji. Terminu procesu Gorgulowa mordcy prezydenta Pawła Doumera ulegnie nowemu odroczeniu. obrońcy Gorgulowa domagają się ponownego zbadania pożyteczności zabójcy.

Powrót z wygnania. Do Santiago de Chile powrócił samolotem z Argentyny, gdzie był na wygnaniu, b. prezydent Ibanes.

Konferencja Gandhiego. Dziś odbędzie się w Bombaju spotkanie Gandhiego z inspektorem generalnym więziennictwa w Indjach, Doyle. W kołach politycznych przywiązuje się wielką wagę do tego spotkania.

Oznaczenie Sokółów polskich. Na zebraniu Międzynarodowej Federacji Gimnastycznej w Pradze, urzędującym pierwszym wiceprezesem wybrany został przez związek sokółstwa polskiego oraz pełniący obowiązki prezesa sokółów słowiańskich p. Adam Zamoycki. Sprawę udziału kobiet w federacji gimnastycznej powierzono naczelniczce sokółki polskiej, p. Jadwidze Zamoyckiej.

Trąba powietrzna w Niemczech. Nad miastem Muenster przeszła dziś trąba powietrzna, zrywając dachy i niszcząc drzewa. Trąba sięgała 40 metrów. Posuwała się ona z dużą szybkością w kierunku wschodnim.

GIEŁDA

GIEŁDA WARSZAWSKA

z dnia 7 lipca

Belgia 124,15; Holandia 360,35; Londyn 31,95 - 31,85; Nowy Jork 8,925; Nowy Jork (kabel) 8,925; Paryż 35,05; Szwajcaria 174,15; Sztokholm 164,00;

Papieru procentowe: 7 proc. pol. stabilizacyjna 47,00 - 47,50 - 46,50 (w proc.); 4 proc. pol. inwestycyjna seriowa 96,50; 4 proc. pol. inwestycyjna 90,25 - 90,70; 4 proc. państw. pol. premijowa dolarowa - 47,00 - 47,15; 5 proc. konwersyjna 27,00; 8 proc. L. Z. Banku gosp. kraj. 94,00 (zł. 161,68); 8 proc. oblig. Banku gosp. kraj. 94,00 (zł. 161,68); 7 proc. L. Z. Banku gosp. kraj. 83,25 (w proc.); 8 proc. L. Z. Banku rolnego 94,00 (zł. 161,68); 7 proc. L. Z. Banku rolnego 94,00 (zł. 161,68)

Akcje: Bank Polski 70,00; warsz. Tow. fabr. cukru 18,25 - 18,00

GIEŁDA ZBOŻOWA

Zyto 22,50; pszenica jednolitą 26,00; pszenica zbierana 25,00, owies jednolitą 25,00, owies zbierany 22,50, jęczmień na kasze 20,50, mąka pszenna luksusowa 45,00, mąka pszenna 4-zerowa 40,00, mąka żytnia pyłowa 40,00, mąka żytnia sitkowa 31,00, mąka żytnia razowa 31,00

ANTONI MARCZYŃSKI

Władzynie podziemi

— Tylko z czego? — Poprostu z czarnego sukna.

Urodziwa turystyka zaperzyła się srode, lecz pani von Rhynefeld co przedzej odciągnęła Edwarda. Nie tała się zbyt z tem, że jest o niego pięknie zazdrośna.

Uprawiała go na niższy pokład i w pewnej chwili przeszli obok Ludwika Erdtrachta, przebranego stale w strój pielęgniarki. Postawszawsy kilka polskich wyrazów, Ludwik drgnął, odwrócił się i, postawiszwszy kołnierz płaszcza, zaczął iść w pewnej odległości za tą parą rodaków...

Jeden z stewardów wyszedł na pokład z goniem. Pierwszy sygnał przypomniał pasażerom, że pora zejść do kabin i przebrać się w strój wieczorowy do obiadu.

Ludwik Erdtracht polecił przynieść sobie obiad do kabiny, jaką zajmował wraz z Hanią. Nauczony doświadczeniem, nie ostępował dzielnicy prawie na krok, choć wabiły go echa muzyki, dobiegające tutaj przez otwarty iluminator.

Zabawie się w powrotnej drodze - poleczał się - no, a przedewszystkiem w Casablance. Tam ci zapłacę za wszystko! — odrzą-

zał się, posyłając nienawistne spojrzenie Hani, która pod wpływem cęstych zastrzyków zmierzniała ogromnie i tępym wzrokiem wpatrywała się w leżące przed nią owoce... — Jedz! — huknął ostro.

Posłusznie spełniła to zlecenie, chociaż czuła wstędeł do jedzenia i pogrząła się znowu w otchłań kamienniej apatii.

— Marsz spać! — zakomenderował Ludwik już koło godziny dziesiątej.

— Kiedy ja nie jestem wcale śpiąca, proszę siostry.

— Mało mnie to obchodzi... Wyglądasz, jak zwinora i musisz nabrać sił. Spać, mówię!

Zapedził Hanię do łózka, a sam zabrał się do przeglądania francuskich czasopism, jakie zakupił na odjeźdem z Marsylii. Ta lektura zajęła mu dobre dwie godziny, a potem przyszła kolej na rozmyślanie. Ich tematem stała się przedewszystkiem para rodaków, odbywających podróż również na pokładzie statku „Marechal Lyautey”.

— Tęgo bubka nie znam — monologował, mając na myśli Edwarda Ropskiego. — ale ja, hm, hm... ja chyba kiedyś spotkałem w życiu. I bodaj, że nie tak dawno... W każdym razie bardzo przystojna kobieta... Ten bubek nie nudzi się chyba w jej towarzystwie. Zazdrościszę mu...

Wbrew przypuszczeniom Ludwika Erdtrachta „ten bubek”, czyli Edward Ropski miał w tej chwili miłe bardzo znużoną i kwaśną, co nie uszło uwagi Tatjana Orskiej, podróżującej pod nazwiskiem baronowej von Rhynefeld.

— Coś ci dolega kochanie — rzekła z tkiwo-

ścią, a kiedy zaprzeczył, dodała żartobliwie: — Może „bouillabaisse”?

Wzdrygnął się z obrzydzenia na sam dźwięk nazwy tego przysmaku marsejskiego, tej okropnej zupy z ryb, krabów i ślimaków, którą się onychają żądni egzotyizmu turyści i cierpią potem na morską chorobę nawet na stałym lądzie.

Rozwieseliła go na chwile, lecz niebawem jego wysokie, pięknie sklepienie czoła pokryło się ponownie zmarszczkami.

— A może — wtstchnęła smętnie — może ja ci się już znużylałam?

— Ależ, Taniu! — Rozumując słusznie, że czyny są bardziej przekonujące, niż słowa, przywarł ustami do jej policzka i obsypał jej twarz gorącym deszczem pocałunków. — Jesteś wciąż inna, nowa, odmienna — zapewniał ją — a zawsze czarująca... Jesteś najbardziej pożądaną w świecie kobietą i nigdy mi się nie znużysz. Nigdy!...

Odwróciła głowę. Jej szare oczy spojrzwały na Edwarda badawczo, przenikliwie, sondowały go nawyłot.

— Naprawdę, nigdy? — Naprawdę, Tanieczko. Żadna jeszcze kobieta tak mi w krew nie weszła, jak ty. Kocham cię!

— Tylko požądasz, Edziu. — Czyż to nie wszystko jedno? — Niestety, nie. — Ale pożądanie jest głównym składnikiem chemicznym miłości. Bez niego ten cudny nektar

staje się letnią wodą... Przynajmniej dla nas, mężczyzn.

— Leczn ten twój składnik chemiczny zazwyczaj bardzo szybko paruje. — To zależy... — Od czego? — Raczej od kogo... Od was, Taniu. Wylączenie od was. Każdy mężczyzna jest z natury rzeczy poligamista. Jest myśliwym, wiecznie nieświadomym ofiar. Jest... tak, to będzie najtrafniejsze porównanie... Jest motylem, którego nęci każdy kwiat. Przy każdym z nich ten motyl zatrzyma się w locie i z każdego radby uszczknąć trochę boskiego nektaru. Ale nie każdy kwiat go przy sobie zatrzyma, a wiele odstreczy go raz na zawsze... Lecz są takie kwiaty, do których najbardziej kapryśny motylek zawsze powraca i jest im wierny. Bo musi! Bo ten wybrany kwiat posiada jakiś czar niewypowiedziany, tajemniczy, zniewalający motyla do powrotu. I taki kwiat go zatrzyma i przywiąże do siebie...

— Póki nie zwiędnie — wtęciła z westchnieniem.

— Życie motyla jest równie nietrwałe. — To prawda — uśmiechnęła się i porzuciła nagle język metafor — tylko ja, drogi Edziu, jestem od ciebie starsza.

— Minimalnie. — Jesteś bardzo uprzejmy. Niestety różnica wieku między nami wynosi... — Eh — przerwał jej wesoło — kobieta ma tylko tyle lat, na ile wygląda, na ile się czuje.

(G. C. N.)

Dzieci ziemi i wody



Dzieciom zwiedzającym ogród Zoologiczny w Londynie, widać jest obławę wodną „małego” weterana. Uśmiecha się obustronnie: dla matki łazibnej i dla ziemnowodnego potworka, dla którego kąpiel jest rozkoszą.

Przed setną rocznicą śmierci Waltera Scotta

Szkocja przygotowuje się obecnie gorączkowo do obchodu uroczystego setnej rocznicy ojcowskiego romantyzmu, jednego z najpopularniejszych poetów i powieściopisarzy ówczesnych Waltera Scotta.

Dziwny to był człowiek, ten autor „Ivanhoe” i „Waverley”, książek najbardziej może kiedyś czytanych w Anglii. Scott, który znał dokładnie wartość rynkową każdej napisanej przez siebie powieści, nie zdawał sobie zupełnie sprawy z ich wartości literackiej...

Równie romantyczne jak jego dzieła było jego życie. Karjerę literacką zaczął jako tłumacz niemieckich romantyków. Pierwszą jego książką był zbiór starych szkockich ballad i pieśni.

Był właściwie kaleką, gdyż przez całe życie utykał na prawa nogę i chodził zawsze przy pomocy grubej laski. Mimo to przeszedł pieszko we wszystkich kierunkach niemal całą Szkocję i Anglię.

W przeciągu 10 lat Scott wyprodukował więcej powieści niż bardzo płodny Dickens zdołał ich napisać przez 20 lat. Poza tym z pod pióra jego wychodziły powieści i cenne listy.

Ściślej paraliżem nie zaprzestał pisać, chciał bowiem dotrzymać swego słowa. Umarł nagle, po powrocie z Włoch, w wieku 62 lat. Aby ocenić piękno jego powieści trzeba znać teren ich akcji, i wżyc się w historię Anglii, tak samo jak trzeba znać Polskę, by móc rozkoszować się urokiem trylogii Sienkiewicza.

Ci mieli szczęście!



Ci oto dwaj lotnicy niemieccy — Bertram (z lewej) i Klausmann, przelatujący nad Australią w d. 17 maja r. b. zmuszeni byli do przymusowego lądowania. Przez kilka tygodni dzielni lotnicy błąkali się w australijskiej puszczy, aż wreszcie po wielu tygodniach dotarli do stacji misyjnej, która zawiadomiła telegraficznie o uratowaniu lotników.

Nowy olimpijczyk



Na rozegranych w Dreźnie pływackich mistrzostwach Niemiec, zdarzyło się kilka niespodzianek sportowych. Między innymi młody pływak Ernst Küppers z Bremy wykazał niespodziewanie dobrą formę, kwalifikując się do zespołu olimpijskiego.

Hallo, tu godzina marynarzy na morzu... Hallo, marynarzu Casola, ojciec do pana mówi!

Stacja radiowa w Barcelonie wprowadziła piękną innowację, która obudziła zachwyt w całej Hiszpanii.

Co wieczór po skończeniu programu radiowego, następuje godzina, w czasie której mikrofon stacji nadawczej w Barcelonie poświęca się pięknemu celowi. Rodziny marynarzy, którzy znajdują się właśnie z okretami gdzieś na pełnym morzu...

Na wszystkich statkach hiszpańskich marynarze zbierają się o oznaczonej godzinie przy głośnikach, by słuchać wieści od swoich.

A w kraju, na lądzie nietylko rodziny słuchają tej niezwykłej godziny. Radjostłuchacze hiszpańscy przysłuchują się temu, jak starzy rybacy, specjalnie przybyli z głębokiej prowincji do Barcelony, przemawiają do swych synów, pływających po dalekich morzach.

Co noc rozlega się głos speakera z Barcelony: — Hallo, hallo, zaczyna się godzina marynarzy na pełnym morzu. Bacznosc, marynarzu Enrico Casola na okrecie „Madryst”. Pański ojciec będzie do pana mówił...

A potem rozlega się stary glos, nieco drżący ze wstuszenia, glos, co opowiada nowinki z domu i prosi swego chłopca, żeby najbliższy urlop spędził koniecznie w domu.

A potem: „Hallo, hallo, marynarzu K. na parowcu „Bilbao”, żona chce z panem mówić!” I młoda Hiszpanka opowiada poprzez fale eteru o dzieciach, drobnych kłopotach i sprawach domowych.

Skarb na strychu — Niejaki Dupuis mieszkaniec Rouen, porządkując na strychu i przewracając tam rozmaite graty, znalazł pięć obrazów, które otrzymał w swoim czasie od słynnego malarza Gauguina, jako zapłatę za dług.

Obrazy wydały się pocziwemu miłośnikowi tak wstępne, że wyrzucił je, copredziej na strych. Odnalazłszy je, obecnie, posłał je na licytację w salonie sztuki w Rouen, gdzie przyjezdny paryżanin specjalista nabył je za śmieszna cenę 500 franków. Gauguin'a obrazy mają dzisiaj cenę, dochodzącą do dziesiątków tysięcy franków.

Proces o zrabowane pamiątki Szalapina

Przed sądem paryskim drugiej instancji toczy się rozprawa, jaką wytoczył słynny śpiewak rosyjski Sowietom za zrabowanie mu jego pamiątek. Proces ten budzi w stolicy nadsekwańskiej olbrzymią sensację, tembardziej, że obrońcą śpiewaka jest słynny adwokat paryski Moro Gaffieri...

zwrócił się do niego z żądaniem wyjaśnienia. Nie dowiedział się jednak nigdy dokładnie, jak to właściwie było z temi pamiątkami.

Czy Gorkij z własnej inicjatywy nadużył zaufania byłego przyjaciela i sprzedał jego własność, czy też został do tego zmuszony...

Z życia zmarłego eks-króla



Fotografia z przed lat blisko 20-tu, przedstawia uroczystość zaślubin ekskróla Portugalji, Manuela II z niemiecką księżniczką Augustą - Wiktorją von Hohenzollern - Sigmaringen.

Charlie Chaplin uzdrawia kryzys...

i śmieje się w kulak z nieudolności fachowców

W Lozannie setki ekonomistów radzą nad sposobem skrócenia karku kryzysowi. Na całym świecie, we wszystkich stolicach, uniwersytetach, gabinetach uczonych, rodzą się i umierają śmiercią naturalną tysiące projektów uśmiercenia kryzysu.

Ten radzi to, tamten — owo, ten zaleca inflację, tamten — deflację, temu wydaje się zbawienną autarkją, tamten wierzy święcie w liberalizm celny. Im więcej doktorów radzi nad lożem chorego, tem gorzej ma się chory, tem zdrowiej ma się choroba.

Na czem polega terapia wynaleziona przez Chaplina? Genjalny komik zaleca wypuszczenie nowej waluty na sumę 35 miliardów dolarów (czyli nie przez razają Charlie'go), poręczoną przez Aliantów.

Znakomity humorysta, Charlie Chaplin zdecydował się w chwili dobrego humoru i pomysłu, ośmielić i wykpić manje kryzysową eskulapów. I wykonał to na swój sposób — podnosząc do kwadratu groteskową bezradność kuracji ekonomicznej.

Charlie, jak zapewnia z całą powagą reporterów i swoich znajomych, wpadł sam, absolutnie sam, na pomysł usanowania kryzysu. Eskulapom — ekspertom, trudzącym się od tylu lat nad uzdrowieniem świata, należała się już dawno taka lekcja od kogoś, kto śmieje się gorzkim śmiechem ironii i li-

tości nad kalectwem czynów i zamierzeń ludzkich.

Co wróżą gwiazdy na dzień 8 lipca? Dziel lepiej uniknąć dyskusyj i sporów



Bowiem na skutek manifestowania się ujemnych wpływów kosmicznych mogą one przybrać niepożądaną zaletę i ostrość.

Już wczesne godziny rannego dnia mogą nam przynieść jakieś złudzenia, niejasne sytuacje, albo też zetknięcie się z ludźmi, nie zasługującymi na zaufanie, którzy zaprzagną wykorzystania naszej łatwowierności.

nieporozumień — przedewszystkiem w stosunkach z osobami płci odmienniej, a również i wojskowymi, lub przedstawicielami techniki i sportu. Później te ujemne wpływy kosmiczne będą stopniowo ustępować, a wieczór zapowiada się dodatnio, obiecując ekspansję życiową i powodzenie towarzyskie — zwłaszcza w stosunkach z osobami wyżej stojącymi. Te dodatnie wpływy kosmiczne będą się manifestować po godz. 20-jej. Dziecko dziś urodzone — subtelne, nerwowe, niezwykle wrażliwe — okaże skłonność do zbytłego pośpiechu i zazdrości. J. S. D.

Radio warszawskie

DZIŚ WARSZAWA. (Dług. fal 1411.8 m.). 11.58: Sygnal czasu. Hejnał z Krakowa. 12.45: Płyty. 13.35: Płyty. 15.10: Płyty. 15.35: Płyty. 16.40: Feljton „Rozkosze jazdy kaskiem”. 17: Koncert solistów. 18: Odczyt „Walka starych z młodymi”. 18.20: Muzyka lekka. 19.45: „Przebieg rolniczej prasy za granicą”. 20: Koncert symfoniczny ork. Filh. warsz. 20.50: Feljton „Nad polskim morzem”. 21.05: D. c. koncertu. 22: Muzyka taneczna. 22.50: Muzyka taneczna. JUTRO WARSZAWA. (Dług. fal 1411.8 m.). 11.58: Sygnal czasu. Hejnał z Krakowa.

12.45: Płyty. 13.35: Płyty. 15.10: Płyty. 15.30: Wiadomość woj-skowa i strzeleckie. 15.40: Audycja dla dzieci. 16.05: Muzyka dla dzieci. 17: Koncert popularny. 18: Odczyt „Nowe państwo Mandżur-ów”. 18.20: Feljton „Święto morza”. Muzyka taneczna. 19.45: Odczyt „Książka rolnicza”. 20: Koncert muzyki lekkiej. 20.45: Na widnokręgu”. 21: D. c. koncertu. 22.05: Utwory Chopina. 22.50: Muzyka taneczna z Cichocinka.

WINSZUJEMY:

Dziś: Eugenji. Jutro: Weronie!

Czytajcie „Przebieg Sportowy”

Cena 30

W trosce o usprawnienie organizacyj Straży Pożarnych

Na terenie Województwa Białostockiego w dobie obecnej istnieje 503 straży pożarnych, w tym kilkanaście zakwalifikowanych przez Związek Wojewódzki jako wzorowo zorganizowane. Na tej podstawie zakłady

ubezpieczeń od ognia przy porborze składki ogólnych udzielają właścicielom nieruchomości w miejscach siedziby tych straży odpowiednich rabatów od 5 do 25%.

Biorąc pod uwagę systematyczne obniżanie, a w wielu wypadkach całkowity zanik zasobów samorządowych, które ze względu na swój stan organizacyjny mają stałe i niezbędne wydatki, Rada Wojewódzka postanowiła przedsięwziąć odpowiednie kroki i wystąpić do instytucji ubezpieczeniowych, w szczególności do Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń Wza-

jemych, aby na przyszłość rabaty te były przekazywane zainteresowanym strażom celem utrzymania ich na dotychczasowym stopniu sprawności. Wobec takiego obrotu sprawy Rady Miejskie dojdą chyba do przekonania, że należy strażom subsydjować aby ochronić współobywateli od podwyżek asekuracyjnych.

Dzisiaj rozpoczynają się zawody konne o MISTRZOSTWO ARMII

Dzisiaj 8 bm. rozpoczyna się o godz. 8-ej próba ujeżdżania konia w koszarach 10 p. ul. Godz. 12-ta próba władania bronią białą i palną koszar 10 pułku ułanów.

Ceny miejsc: Łoża kryta 15 zł. kupon do łoż 3 zł., kupon do łoż głównej 1,50 gr., kupon do łoż bocznej 1,50 gr., stojące 30 gr. Ucząca się młodzież i wojskowi 50% zniżki.

Dla uniknięcia Kurzu Inicjatywa Magistratu

Magistrat we własnym zakresie przystąpił do pokrycia Alei 11 Listopada do szosy barano-

wickiej olejem drogowym dla uniknięcia kurzu w związku ze stałym ruchem do boiska.

Nie zdążył wyjść z więzienia

W dniu 6 b. m. 19-letni złodziej Jan Zelmański zdążywszy

zaledwie wyjść z więzienia, skąd został zwolniony przedterminowo, skradł 2 ubrania w sklepie Motela Warata (ul. Rynek Kościuski Nr. 29).

Został powtórnie osadzony w więzieniu.

Bez konia z wozem

Mieszkaniec przedmieścia Białystoczek p. Antoni Rutkowski, będąc na terenie gminy załubowski pozostawił bez opieki konia z wozem, które mu skradziono. Straty wynoszą 300 zł.

Kradzież bielizny

Złodziej dostał się do mieszkania Symchy Morgenszterna (ul. Jurowiecka 13), skąd skradł bieliznę wartości 75 zł.

Dzieci polskie z Niemiec na kolonjach letnich w Polsce

W dniu 1, 5 i 6 lipca przyjechały dzieci polskie w liczbie ponad 1300 z Niemiec na kolonie zbiorowe, zorganizowane przez Towarzystwo Pomocy Dzieciom i Młodzieży Polskiej w Niemczech wzgl. do rodzin.

Dzieci pochodzą z Prus Wschodnich, Pogranicza, Śląska Opolskiego, Lipska, Drezna, Berlina, Hanoweru, Hamburga i okolic.

Dzieci przyjechały przez następujące punkty graniczne:

Zbąszyń, Rawicz, Miasteczko, Tczew, Jamno, Łągowieki i Jagnielnik.

Na punktach granicznych rozdzielono dzieci w odpowiednie grupy, odżywno i wysłano w dalszą drogę.

Do Jurowiec na plażę autobusy

W sobotę i niedzielę 9 i 10 bm. kursują przez cały dzień autobusy do Jurowiec. Pierwszy wóz odchodzi z Rynku Kościuski (przystanek linii D)

o godz. 9-ej rano. Dokładne rozkłady umieszczone są na tablicy danego przystanku.

Wcielenie do szkół podchorążych

Jak się dowiadujemy z P. K. U., poborowi i ochotnicy z cenzusem zostaną w br. wcieleni do szkół podchorążych rezerwy, kawalerii, artylerji, łączności, saperów i sanitarniej szkoły w dniach 12 i 13 sierpnia, a do szkoły podchorążych rezerwy piechoty w Łambrowie w dniach 12 i 13 września.

Czas trwania służby w piechocie wyniesie 12 miesięcy, a w innych rodzajach broni—13 miesięcy. Ze względu na ogólnie skrócony czasokres służby czynnej dla poborowych i o-

chotników z cenzusem, ulgi z tytułu posiadania 2-go stopnia p. w. nie będą stosowane. Do szkół podchorążych rez. w b. roku będą wcieleni wyłącznie poborowi z cenzusem

posiadający ukończoną szkołę średnią ogólnokształcącą z maturą lub równorzędną szkołę zawodową.

Poborowi, posiadający 6 do 8 klas szkoły średniej ogólnokształcącej lub egzamin specjalny w myśl art. 49 Ustawy o powszechnym obowiązku wojskowym do szkół podchorążych rezerwy powołani nie będą i zostaną wcieleni do pułków jako zwykli poborowi.

Prośby takich poborowych o powołanie do szkół nie będą uwzględnione i pozostaną bez odpowiedzi.

Osobiste

Naczelnik Głównego Urzędu Pocztowo-Telegraficznego Białystok I Aleksander Sieniewicz z dniem dzisiejszym rozpoczął 6-cio tygodniowy urlop wypoczynkowy.

Przed Marszem Gwiazdzistym DRUŻYN STRZELECKICH

Przygotowania do niedzielnego marszu Gwiazdzistego są w pełnym toku. Wczoraj odbyło się pod przewodnictwem dyr. Zaremby zebranie Kierownictwa Grodzkiego, które organizuje ten marsz.

Dotychczas do marszu zgłosiło się 7 drużyn: 2 strzeleckie, 1 policyjna z pow. wysokomazowieckiego, 1 drużyna z pow. sokólskiego, 2 z pow. białostoc-

kiego i 1 z pow. grodzkiego Białystok.

Jak zapowiadaliśmy wszystkie drużyny biorące udział w tych zawodach wyruszą o godz. 6-ej rano. Przybycie do Białegostoku, na Rynek Kościuski, obok Mogiły Nieznanego Żołnierza, spodziewane jest około godz. 1-ej w południe.

Wyszła z domu i nie wróciła

W dniu 4 b. m. z mieszkania przy ul. Sobieskiego 18 wyszła Elżbieta Dominik, lat 42, umyślowo chora, która, dotąd nie wróciła. Rodzina wszczęła poszukiwania.

Oświadczenie

Wobec ukazania się w jednym z wczorajszych pism miejscowych napastliwego i zniesławiającego mnie paszkwila, redaktora odpowiedzialnego tego pisma pociągam poza wniesieniem sprawy do Syndykatu Dziennikarzy Białostockich jako władzy korporacyjnej, do odpowiedzialności przed Sądem Koronnym.

(—) Czesław Ancerewicz. Viceprezes Syndykatu Dz. Biał. red. Ost. Wiad. Biał. Białystok, 8.VII.32 r.

Program rozgłośni

Piątek 8 lipca

Godz. 19 — 19.45 Koncert, 19.45 — 19.55 Odezyt Związku Obrony Kresów Zachodnich, 19.55 — 20.30 Koncert, 20.30 — 20.45 O szkolnictwie zawodowym (ciąg dalszy), 20.45 — 22 Koncert.

Tragiczna śmierć podczas lekcji pływania

W dniu 6 b. m. o godz. 9 min. 40 rano 18-letni Stanisław Krasowski (ul. Fabryczna 37) z zawodu piekarski, podczas lekcji pływania na stawie na terenie gm. Dojlidy na skutek paraliżu serca utonął.

Jeszcze jedna kradzież w Kasie Chorych

Za pomocą podrobionego klucza złodzieje dostali się do lokalu Kasy Chorych przy ulicy św. Rocha Nr. 3 skąd skradli różne instrumenta dentystyczne na 200 zł.

Ujęcie

zawodowego złodzieja

Policja zatrzymała zawodowego złodzieja Pawła Ślawińskiego jako podejrzanego o dokonanie szeregu kradzieży na terenie powiatu sokólskiego. Został on oddany do postępowania policji w Korycinie.

Części samochodowe

wypem złodziei

Ze składu artykułów technicznych p. Herca Neumarka (ul. Marszałka Piłsudskiego 14) skradziono części samochodowe ogólnej wartości 400 zł.

POLSKIE ZAKŁADY GRAFICZNE
„Dziennik Białostocki”
ul. Legionowa Nr. 1. Telef. 11.
Przyjmują wszelkie obstarunki w zakresie drukarstwa wchodzące.

W ucieczce od życia

Brzytwą poderznięta sobie gardło

W dniu 6 bm. w lesie Zwierzynieckim obok cegielni Dojlidy znaleziono trupa kobiety z poderzniętym gardłem. Okazało się, że jest to 22-letnia Estera Sztejn (ul. Sucha 1), która po-

pełniła samobójstwo na tle nerwowym.

Znaleziono przy niej futerał od brzytwy i list w języku żydowskim do rodziców, aby nie przejmowali się jej śmiercią.

Nagły zgon żebraka na ulicy

Dnia 6 b. m. 74-letni żebrak Nikodem Borowy, mieszkaniec wsi Huta pow. augustowskiego przechodząc ul. Rynek Kościusz-

ki obok skweru, nagle upadł. Po drodze do szpitala żydowskiego, nie odzyskawszy przytomności zmarł.

Pokąsany przez wściekłego psa

We wsi Olmonty pow. białostockiego wściekły pies pokąsał 30-letniego Wincentego Dzi-

sa, który przybył do Białegostoku i poddał się zastrzykom przeciwko wściekliznie.

Na gorącym uczynku u kapelmistrza

Na gorącym uczynku usiłowanie kradzieży w mieszkaniu kpt. rezerwy Żołobiniego (ul. Przygodna Nr. 1) zatrzymano

Jana Sadowskiego i Lejbę Kastyną.

Przekazano ich wojskowej żandarmerji.

O zapewnienie warsztatom rolnym zdrowego kredytu

Z obrad Wydziału Powiatowego

W ogniu zagadnień gospodarczych kraju kwestia kapitalizacji wewnętrznej zasługuje na szczególną uwagę i staje się sprawą pierwszorzędnej znaczenia wobec niewątpliwych wartości, jakie wnosi do naszego organizmu gospodarczego. Akcja zorganizowania i zapewnienia warsztatom rolnym zdrowego kredytu wysuwa się również na czoło ważnych zadań polityki gospodarczej i państwowej.

Wychodząc z powyższych założeń Wydział Powiatowy Starostwa Białostockiego doszedł do przekonania, że realizację tak pojętego poglądu na te zagadnienia mogą w dużej mierze podjąć i rozwijać instytucje kredytu społecznego, jakimi są: Spółdzielcze Kasy Stefczyka i gminne Kasy Pożyczkowo-Oszczędnościowe.

Stwierdzając w zasadzie pożyteczność obu typów instytucji, Wydział Powiatowy, jako reprezentant zbiorowej woli społeczeństwa powiatu Białostockiego, uznaje jednak za rzecz wskazaną, aby między temi instytucjami nastąpił podział sfery zainteresowań w sensie przenaczenia pewnych terenów do wyłącznej rozbudowy sieci spółdzielczych kas Stefczyka i pewnych terenów do częściowej wzgl. wyłącznej działalności

gminnych kas pożyczkowo-oszczędnościowych. Przy sposobności Wydział Powiatowy, będąc dalekim od chęci rozstrzygnięcia kwestii, który z typów kas (kasa gminna, czy kasa spółdzielcza) jest właściwszą dla kredytu ludowego uważa jednak za stosowne podkreślić pewne cechy gminnych kas pożyczkowo-oszczędnościowych, które nadają im szczególny charakter.

Prawno-polityczna osobliwość kas gminnych pożyczkowo-oszczędnościowych związanych z

ustrojem gminnym i co zatem idzie, poręka gminy za wszelkie zobowiązanie zaciągnięte przez kasę wobec osób trzecich, zapewnia większe bezpieczeństwo lokowanym w nim wkładom.

Praktyka nadto wykazała, że szczególnie tam, gdzie ludność nie jest jeszcze dojrzała do wytworzenia stowarzyszeń kredytowych, opartych na odpowiedzialności stowarzyszonych (spółdzielni) kasy główne mają dużą rację bytu.

Wreszcie ważny jest i ten

Kajakami na Złot Wodny

Jak już pisaliśmy, w związku ze zbliżającym się Złotem Wodnym na jeziorze Garczyńskim na Pomorzu wyjeżdża z miejscowego hufca harcnerskiego reprezentacja drużyn żeglarskich. Jak się dowiadujemy, koncentracja drużyn z województw Białostockiego i Wileńskiego

(100 kajaków) odbędzie się w Grodnie.

W dniu 10 b. m. o godz. 16-ej kajakowcy wyruszą z Grodna kajakami drogą wodną na Pomorze, gdzie w pierwszych dniach sierpnia odbędzie się międzynarodowy Złot skautów wodnych.

Za 300 zł. można kupić męża

Mieszkaniec ul. Sienkiewicza izraelita p. X. przed 6 miesią-

cami ożenił się, jednak źle żył z żoną, ponieważ miał kochankę-Rosjanke, której mąż znajduje się w Rosji. Obecnie pan X. rozwodził się z żoną w rabiniacie, a jego kochanka zapłaciła żonie odstępne za męża 300 zł.

Podczas nieobecności domowników

Z mieszkania Eugenji Szysel (ul. Fabryczna Nr. 14) podczas nieobecności domowników złodziej skradł koldry wartości 100 złotych.

Dr. Neumark

Choroby wewnętrzne, skórne i nosogardłowe. Przyjmuje od godz. 10—12 i od 3—8 w Białystoku, ul. Kilińskiego 11. Telefon Nr. 6-06.

Popierajcie L. O. P. P.

LECZNICA LEKARZY-SPECJALISTÓW
Białystok, Masowiecka 5 (Sienny Rynek) tel. 1-38.
Porada 3 zł.
Wszystkie specjalności: Choroby wewnętrzne, nerwowe, dziecięce porady dla matek karmiących, akuszeria, kobiece i porady dla ciężarnych, chirurgiczne, skórne i weneryczne, oczu, nosa, gardła i uszu. Oraz gabinet stomatologiczny, Rentgen, analizy, leczenie światłem i elektrycznością po cenzach lecznicow. Dojazd autobusem D.

NOVOŚĆ
BŁONA I PŁYTA FOTOGRAFICZNA **LUMIERE**
LUMIERE FILM
LUMICHROME
ULTRA PAPER
NAJCZULSZA Z NAJCZULSZYCH 1400 H.D.
BARWOCZUŁA PRZECIWOBLASKOWA
LUMICHROME
BLONY 6x9: 6x11 SA OBECNIE DOSTARCZANE PO **8ZDJEĆ ZAMAST 6** i w tej samej CENIE.

Widowiska
APOLLO • 7, 8, 9, 10, 15
LILJOM
w roli głównej **CHARLES FARREL**
Cena od 65 gr.
„MODERN” Gony od 65 gr.
OSKARŻONA
Ponadto **DOBRYMI DZWIĘKOWY**
POLONJA Pocz. o godz. 6:30
Tajemniczy Dżems
Ponadto dźwiękowy tyg. FOXR